



9 kwietnia gościem naszej redakcji był ksiądz arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz. Korzystając z okazji, zadałem Metropolicie kilka pytań dotyczących spotkania z Prezydentem oraz życia Kościoła w Mińsku.

- Księżę Arcybiskupie, po świętach Wielkanocy doszło do spotkania Księdza Arcybiskupa z Prezydentem. Czy to było pierwsze spotkanie?

- Nie, już trzecie. Pierwsze miało miejsce w 2008 roku, a drugie - w 2009.

- Kto był inicjatorem tego spotkania?

- Prezydent.

- Gdzie odbyło się spotkanie?

- W Katedrze w Mińsku.

- Jaki był cel tego spotkania?

- Prezydent chciał obejrzeć Katedrę, interesował się, jak obchodziliśmy święta. Zawsze na takie spotkania przygotowujemy stoiska. Tym razem było ich trzy. Jedno dotyczyło życia Kościoła: pielgrzymki, procesja Bożego Ciała, Triduum oraz święta Wielkanocne. Drugie było poświęcone sprawom Caritas i dobroczynności - to też bardzo zainteresowało Prezydenta: przedstawiliśmy dane, w jakim stopniu nasza diecezja w ubiegłym roku pomogła ludziom, a to była pomoc na sumę ponad 200 tys. euro. Trzecie stoisko było poświęcone wydawnictwu Pro Christo. Po zapoznaniu się z przedstawioną na tych stoiskach informacją odbyło się nasze spotkanie. †

- Czy można mówić, że te spotkania już się stały tradycją i że będą następne?

- Trudno mi jest odpowiedzieć na to pytanie: zależy to od Prezydenta, ponieważ to jest inicjatywa Administracji Prezydenta.

- Czy takie spotkania są potrzebne?

- Tak, i to bardzo. Prezydent spotyka się z przedstawicielami Cerkwi Prawosławnej i przychodzi też do nas. To wszystko wskazuje, że Kościół katolicki zajmuje poważną pozycję w naszym państwie.

- Czy podczas spotkania były poruszane konkretne tematy?

- Przede wszystkim sprawy budowy kościołów. Konkretnie chodziło o Mińsk. Prezydent interesuje się tym, ja oczywiście wyjaśniłem, jak wygląda sytuacja. Później zostały poruszone sprawy budowy kurii w Mińsku. Były też postawione pytania o klasztor bernardyński w Mińsku. To jest dla mnie bolesny temat: teraz tam chcą robić jakiś hotel, chociaż wcześniej mówili, że muzeum, dlatego poruszyliśmy również to pytanie. Jak ono w wyniku zostanie rozstrzygnięte, jeszcze nie wiadomo. Znowu będą badać tę sprawę. To jest najstarszy budynek w mieście, i nie

można go dzisiaj po prostu przerobić czy zniszczyć i nie zachować dla potomków – to jest ważne nawet z historycznego punktu widzenia. Dla nas zaś ważne jest również to, że mieszkali tu zakonnicy: przecież to miejsce jest zamodlone - i żeby później urządzać tam jakieś rozrywkowe imprezy i zabawy? To bardzo daleko odchodzi od celu.

- Czy będzie w Mińsku nowa kuria? Jeżeli tak, to gdzie? Jest już miejsce pod budynek?

- Plac jest. Ale do placu trzeba jeszcze dużo pracy. Nowa kuria powstanie za kościołem katedralnym.

- Czy będą nowe place pod budowę kościołów w Mińsku?

- Na pewno będą. W ubiegłym roku otrzymaliśmy kilka pozwoleń. Mam nadzieję, że w tym roku też będzie kilka.

- Czy powstanie tych placówek jest związane z nowymi dzielnicami?

- Tak. Dzisiaj chodzi o to, że trzeba budować kościoły w nowych dzielnicach, bowiem w centrum nie ma sensu i tu mało ludzi mieszka. Od kilku lat jeżdżę w Wielką Sobotę po kościołach, aby poświęcić pokarmy. I nawet już jeździmy z biskupem Antonim. Jest 12 miejsc w Mińsku, gdzie są odprawiane nabożeństwa. Dzisiaj mamy 4 kościoły, już mamy 3 kaplice, a czwarta kaplica jest na etapie przyjęcia przez władze - i to już będzie niebawem, a także inne miejsca wspólnej modlitwy. Widać, jak tych ludzi wszędzie jest pełno. Myślę, że w tym roku pojawią się dwa nowe miejsca pod budowę. Jedno już konkretnie omówiłem z Prezydentem, drugiego jeszcze szukają.

- Plac jest, projekt kościoła jest, ale trzeba jeszcze zbudować?

- Tak. Trzeba jeszcze zbudować. Ja wszystko robię, aby uzyskać pozwolenie, ale przecież nie będę budował. Przez ten czas mieliśmy pomoc z zagranicy, ale teraz już jest jej coraz mniej, bowiem są biedniejsze krainy, są różnego rodzaju kataklizmy, gdzie trzeba ludziom pomagać. A mnie przez cały czas pytają: kiedy to będzie kościół w Łoszycach? Kiedy na Kamiennej Górze? A ja odpowiadam: kiedy wy wybudujecie. Ludzie powinni budować: niech każdy dałby chociaż po pół procenta - szczególnie ci, którzy mają domy jak pałace - na budowę kościoła i będziemy wspólnie budować. Kto budował Katedrę w Mińsku czy Grodnie? Ludzie! W tamtych czasach nie było pomocy z zagranicy. Dlatego należy brać w tym większy udział. Brać się do roboty i pomagać. Jak nie macie pieniędzy, to przynajmniej w wolną sobotę przyjść do kościoła, aby popracować, nawet tę cegłę przenieść czy inną robotę wykonać - już będzie lepiej. Ja pamiętam w 1988 roku Katedrę w Grodnie: ma przyjechać Prymas Polski, a ona stoi w rusztowaniach. Trzeba było na tamte czasy 20 000 rubli ludziom zapłacić, aby oni wszystko zrobili, a ja w kasie parafialnej miałem zaledwie kilka rubli. A jeden człowiek do mnie przychodzi i mówi: niech ksiądz ogłosi ludziom, że trzeba pomocy do roboty. Ogłosiłem. To ludzie przyszli, i razem zrobiliśmy niezbędne prace: otynkowaliśmy, zdjęliśmy rusztowania... Ludzie pracowali, bo im to trzeba było. A dzisiaj na to patrzy się trochę inaczej. Jednak przecież to nie dla biskupa jest ten kościół, nie dla księdza, a dla was, dla waszych dzieci, wnuków. Żeby nasi przodkowie tego nie robili, to i nie mielibyśmy dzisiaj tych kościołów. Wierzący człowiek powinien pomagać w budowie kościoła.

- Czy w Mińsku powstanie jakieś Sanktuarium?

- Mówi się o powstaniu Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, które by prowadzili michalici. Plac już jest, prawie dobudowano kaplicę.

- Księżę Arcybiskupie, czy państwo stawia jakieś wymagania co do budowy świątyni?

Czy są jakieś terminy?

- Nie jest konkretnie określone, jak długo ma trwać taka budowa, jednak wyraźnie się mówi,

żeby to nie było dość długo. I ja to rozumiem, bo wszyscy chcemy mieć piękne ulice, a tutaj niedokończona świątynia. I tu Kościół ma pewne zobowiązania. Potrzebne są projekty, które muszą być uzgodnione z miejscowymi architektami. Nie ma sensu budować potężne świątynie, gdyż później trudno jest je utrzymać. Będziemy budować proste, małe kościoły - takie funkcjonalne, z salkami katechetycznymi - bo tu w Mińsku potrzebujemy ich bardzo dużo.

- Książe Arcybiskupie, catholic.by podaje, że podczas spotkania była rozmowa o naszych braciach prawosławnych. Jakie są teraz relacje Cerkwi i Kościoła?

- Tak, Prezydent dużo mówił o naszych relacjach i o tym, że one są dobre. I rzeczywiście, mogę porównując je nie tylko z Moskwą i całą Rosją, ale również i z innymi krajami. Relacje są dobre. Dialog to zawsze dwie strony, bo jedna strona nic nie robi, więc powinniśmy i na siebie patrzeć, jak my postępujemy. Ale w żadnym wypadku nie mogę powiedzieć, że każdy patrzy tylko w swoim kierunku czy do swego ogródka. Mandat Chrystusa – aby byli jedno - oraz wezwania naszego czasu każą nam pracować razem. I chcę powiedzieć, że ta praca układa się bardzo dobrze.

- Czy Ksiądz Arcybiskup spotyka się z Filaretem?

- Tak, spotykam się i rozmawiamy. Spotykam się z Filaretem, z innymi biskupami, z księżmi i mamy kilka wspólnych kierunków współpracy. Przede wszystkim te wielkie nabożeństwa: zawsze mnie zapraszają do prawosławnej katedry i do nas oczywiście przychodzi przedstawiciel Cerkwi Prawosławnej. Ludziom to się podoba, bowiem dużo jest rodzin mieszanych. Jak jestem w naszej katedrze i idę później do prawosławnej, to czasem widzę tych samych ludzi - więc widocznie rodzina jest mieszana. Wspólne uczestnictwo w nabożeństwach jest niesamowicie ważne dla ludzi. Po drugie, organizacja różnych konferencji. Prawie nie ma takich spotkań naukowych, żeby nasz przedstawiciel nie brał udziału w spotkaniach organizowanych przez Cerkiew Prawosławną, i odwrotnie. Po trzecie, prawosławny Instytut Teologiczny Metodego i Cyryla na Uniwersytecie Państwowym w Mińsku: dwóch naszych księży tam wykłada, teraz został zaproszony trzeci ksiądz, aby wykładać teologię rodziny. Stale jesteśmy zapraszani na różne uroczystości tego wydziału. Następna ważna sprawa – to charytatywność. My pomagamy wszystkim, bo każdy jest człowiekiem. W tej kwestii również współpracujemy z Cerkwią Prawosławną oraz poszerzamy współdziałanie z władzą. Centrum w Laskowcach prowadzi dużo konferencji, kształci wolontariuszy, przygotowuje specjalistów, i tam przychodzą wszyscy. Wezwania naszych czasów są tak trudne i niebezpieczne, że na nie trzeba wspólnie odpowiadać.

- Ksiądz Arcybiskup mówił o wydziale teologii prawosławnej. Czy można mówić o powstaniu w Mińsku uczelni katolickiej? Czy to są tylko marzenia, aby był np. wydział teologii katolickiej?

- Jest problem tylko realizacji. Nikt z władzy nie będzie temu się sprzeciwiał. Dzisiaj trzeba znaleźć ludzi, którzy to poprowadzą, trzeba znaleźć inwestorów, bo to są kosztowne rzeczy. W Moskwie jest instytut, który prowadzi oficjalni jezuici. My natomiast mamy problem z realizacją takiego przedsięwzięcia.

- Czy instytut w Baranowiczach to mały krok w tym kierunku?

- Tak, lecz tutaj jest inny problem. Mam mocne przecucie, że już niebawem religia będzie w szkole, może co prawda tylko jako zajęcia nadobowiązkowe. I teraz powstaje pytanie: kto tam będzie wykładał? Bardzo dobrze, że jest zarejestrowana uczelnia w Baranowiczach. Dobrze, że w Grodnie jest sekcja katechetyczna, ale to nie jest wyższa uczelnia. One nie dają wyższego wykształcenia pedagogicznego, więc nikt z tym do szkoły nie wpuści. My to robimy dla siebie i dobrze, że to robimy. Ale trzeba myśleć o dniu jutrzejszym: jak powiedzą, że jutro trzeba iść do

szkoły, to kogo my pošemy? Dziękuję za pytanie, bo w tym miejscu skorzystam z możliwości i zwrócę się do tych, kto otrzymał wyższe wykształcenie za granicą: aby wykorzystywali to dla rozwoju nie tylko własnego, lecz i dla rozwoju Kościoła na Białorusi. Mamy również możliwość skorzystania z pomocy wydziału prawosławnego w Mińsku - niech to nie zabrzmie dziwnie. Tam są wykładane również dyscypliny katolickie, i kiedy jeden z moich seminarzystów skończył właśnie ten uniwersytet i pojechał do Polski do seminarium, to tam dużo mu przedmiotów zaliczono. Ten wydział w Mińsku ma wysoki poziom, tam się uczy kilku katolickich studentów. Nasi prawosławni bracia są otwarci. Jeżeliby ktoś chciał pomóc Kościołowi, proponowałbym pójść na ten uniwersytet. To jest Białoruski Uniwersytet Państwowy, wydział teologiczny. I gdyby takich ludzi było dużo, to wtedy dla nich zorganizowałbym w soboty i niedziele kursy dokształcające z teologii katolickiej i wtenczas będziemy mieli wykształconego człowieka. Jeżeli nas będzie więcej, to wtedy można stawiać pytanie o otwarcie na tym uniwersytecie katedry katolickiej. Bo są takie wydziały, np. w Strasburgu jest wydział katolicko – protestancki, a tu by został prawosławny, ale byśmy też tam weszli, i oni są na to otwarci. Taka jest nasza sytuacja.

- Księżę Arcybiskupie, czy z Prezydentem była prowadzona rozmowa na temat podpisania umowy z Watykanem?

- Nie, na ten temat rozmowy nie było. Natomiast przed spotkaniem z Prezydentem dziennikarze zadali mi to pytanie. Ja mogę powiedzieć następująco: że idą bardzo intensywne przygotowania i chciałoby się, żeby ta umowa jak najszybciej została podpisana.

- Konferencja episkopatu na Białorusi bierze w tym swój udział?

- Również. Tu są dwie strony: Watykan, który reprezentuje Nuncjatura Apostolska oraz Państwo, bo to jest umowa między Watykanem a Białorusią.

- Czy to będzie dokument podobny do wielkich konkordatów jak, na przykład, w Polsce?

- Nie. To będzie umowa ramowa, a potem w ramach tej umowy będzie podpisywanie różnych innych umów. Na przykład, ja jeżdżę na spotkania oplatkowe, spotykam się z różnymi grupami ludzi, jadę do szpitala, rozmawiam z inteligencją, ale nie mogę pojechać do wojska. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta: bowiem nie ma umowy podpisanej między Kościołem katolickim a Ministerstwem Obrony. Czasami w niektórych szpitalach nie ma miejsca na odprawianie Mszy Świętej itd. Ta umowa ramowa jest potrzebna, trzeba ją jak najszybciej opracować i podpisać, ratyfikować przez parlament, abyśmy mogli iść dalej, abyśmy nie byli hamowani. Prawosławni mają te umowy i oni ich podpisują. Dlatego nam również jest to potrzebne.

- Czy są już konkretne terminy? Kiedy ta umowa zostanie podpisana? Za rok? Za 10 lat?

- Terminów nie ma, ale ta sprawa na pewno nie zostanie odroczone, ponieważ jest ważna i pierwszorzędna.

- Trwa Rok Kapłański. Jak wygląda sytuacja z księżmi w Mińsku?

- Kapłanów zawsze jest mało, powołań nie przelewa się. Ale to jest także dziedzictwo tego, co otrzymaliśmy- dziedzictwo 70 lat prześladowania, kiedy nie było seminariów, kiedy nikt nie przygotowywał kapłanów. Staram się we wszystkich swoich listach pasterskich, a pisze ich 6 -7 w ciągu roku, podkreślić ten czy inny aspekt kapłański. W ubiegłym roku udało się zorganizować spotkanie kapłanów z całej Białorusi. W tym roku będzie 300. jubileusz Katedry w Mińsku. Będzie odpowiednie nabożeństwo i planujemy zrobić taką oktawę, która będzie poświęcona nie tylko Katedrze, ale także zakończeniu Roku Kapłańskiego. Data jeszcze nie jest ustalona, bowiem mamy nadzieję, że będzie przedstawiciel Ojca Świętego, także czekamy

jeszcze na konkrety.

- Czy Arcybiskup jest zadowolony ze spotkania z Prezydentem?

- Bardzo jestem zadowolony z tego spotkania, bowiem dużo pytań, które stawialiśmy, zostało rozstrzygniętych albo wspólne odnaleziono ich rozwiązanie. Prezydent był nastawiony dość pozytywnie, on chciał rozmawiać i oczywiście miał świąteczny nastrój.

- Dziękuję, Księżę Arcybiskupie, za rozmowę.